NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS — CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 — KRAKÓW · ŚRODA 4 WRZEŚNIA 1946 R. — NR. 206

Lepsza atmosfera w Paryżu

Zgodność wystąpienia Wielkiej Czwórki

Pretensje Polski od Włoch

LONDYN 4. 9. (BBC). W Paryżu na komisji gospodarczej Włoch oświadczono, że od czwartku bieżącego tygodnia komisja będzie przyjmować wnioski o odszkodowanie od Włoch dla poszczególnych krajów. Ustalono następującą kolejność składania wniosków: Grecja, która żąda od Włoch odszkodowania w sumie 1500 milj. funtów szterlingów, Albania, Polska, Jugosławia, Belgia, Brazylia, Wielka Brytania, Abisynja, Holandia, Norwegia, Francja i Egipt.

BEVIN PEŁEN OTUCHY

Minister Bevin oświadczył w ciągu wtorku, że wyniki konferencji pokojowej nie odbierają mu otuchy na przyszłość, a zwracając się do delegacji kobiet amerykańskich, oświadczył, że stabilizacja pokoju wymaga czasu i cierpliwości.

ODPOWIEDŹ JUGOSŁAWII

Na komisji polityczno-terytorialnej włoskiej odpowiadał na oświadczenie delegata włoskiego Bonomi, złożone w poniedziałek, delegat jugosłowiański Besler, który precyzował stanowisko Jugosławii na temat postanowień Wielkiej Czwórki w odniesieniu do Triestu. Oświadczył on, że w zasadzie Jugosławia jest skłonna zastosować się do życzeń 4 ministrów spraw zagranicznych pod pewnymi jednak warunkami dotyczącymi umiędzynarodowienia Triestu oraz przeprowadzenia rewizji granicy z Włochami tym więcej, że i tak stanowisko Jugosławii w tej sprawie nazwał Bessler wielkim poświęceniem z jej strony. Przechodząc do samej odpowiedzi delegatowi włoskiemu, który w poniedziałek ostro krytykował tak zwaną linię francuską zatwierdzoną potem przez 4 ministrów jako projekt linii granicznej pomiędzy Włochami a Jugosławią, ostro zaatakował osobiście Bononiego, zarzucając mu tendencje faszystowskie oraz twierdząc, że dane włoskie, dotyczące ludności włoskiej i słowiańskiej w krainie Julijskiej pochodzą albo ze źródeł przestarzałych, albo fałszywych.

Linia francuska zdaniem Beslera przechodzi przez terytorium etnicznie słowiańskie, a pod względem ekonomicznym grozi poważnymi komplikacjami.

We środę przystąpi komisja do generalnej debaty na temat Triestu.

5 POSTANOWIEŃ W 5 MINUT

Do najciekawszych wydarzeń, które miały miejsce we wtorek w Paryżu należą prace nad klauzulami wojskowymi traktatu włoskiego, dokonywane przez komisję wojskową, która w dalszym ciągu debatowała nad stanem ilościowym i jakościowym przyszłych sił zbrojnych Włoch, przyczym 5 postanowień w tej sprawie zapadło w 5 minut. Między innymi komisja zajęła stanowisko wobec klauzul morskich i poprawki brytyjskiej w sprawie 2 pancerników.

ODRZUCENIE WNIOSKÓW RUMUŃSKICH

Na bałkańskiej komisji gospodarczej zajmowano się nadal zagadnieniem odszkodowań od Rumunii dla państw sojuszniczych, przy czym odrzucono poprawkę rumuńską do wniosku polskiego, w której Rumunia chciała sprawy odszkodowań należnych Polsce załatwić z nią w umowie dwustronnej. Wniosek polski w brzmieniu nadanym przez wnioskodawcę został jednomyślnie przyjęty. Komisja odrzuciła także inny wniosek rumuński, który domagał się, aby postanowienie, nakładające na Rumunię obowiązek przywrócenia praw własności obywatelom Narodów Zjednoczonych w Rumunii ograniczał się jedynie do państw, które znajdowały się z nią w stanie wojny.

Delegat Stanów Zjednoczonych zwrócił uwagę na daleko posunięty zasięg zgodności pomiędzy 4 wielkimi mocarstwami odnoszący się co do zasad załatwienia omawianych zagadnień.

„Opłaca się jeszcze być nazistą"

BERLIN. 4. 9. (ZAP) Nawiązując do sensacyjnego artykułu pewnego dziennikarza angielskiego p. t. „Opłaca się jeszcze być nazistą" komentator radia niemieckiego w Berlinie omawia nieprawdopodobne stosunki jakie panują w obozach dla internowanych hitlerowców w zachodnich Niemczech. Dziennikarz ów — mówi komentator — zwiedził jeden z obozów, w którym przebywa około 3000 internowanych. Są między nimi „Gauleiterzy", „Kreisleiterzy" oraz wielu wyższych funkcjonariuszy Gestapo i SS. Jest rzeczą znamienną akcentuje Anglik, że „sami winowajcy mają się lepiej niż ich ofiary".

Zdanie to nie jest bez słuszności, albowiem podczas gdy wszyscy muszą pracować by żyć, to ci zbrodniarze próżnując dostają te same, a nawet wyższe racje żywnościowe. Mieszkają w barakach, otrzymują węgiel, mają koce wełniane i korzystają nawet z kąpieli słonecznych. Na 3000 internowanych do obozu przychodzi tygodniowo 2000 paczek od krewnych, znajomych i przyjaciół. Wzajemny stosunek bonzów partyjnych i wyższych oficerów do reszty, opiera się na rygorystycznych metodach, ba — można nawet śmiało powiedzieć, na terrorze, co najlepiej dowodzi, że nie wyzbyli się narodowego socjalizmu. Internowani zbrodniarze za pośrednictwem różnych przyjaciół utrzymują poza tym stały kontakt na zewnątrz.

Nota Jugosławii do USA

LONDYN, 4.9 (BBC). W Belgradzie opublikowano treść noty złożonej rządowi Stanów Zjednoczonych w piątek przez Jugosławię w sprawie zmuszenia do lądowania samolotu amerykańskiego na terenie Jugosławii. Nota przypomina protest Jugosławii w przedmiocie samowolnego przelatywania nad terytorium Jugosławii obcych samolotów cywilnych i wojskowych stwierdza, że rząd w Belgradzie nie otrzymał od rządu St. Zjednoczonych zadowalającej odpowiedzi w tej sprawie. Nota wyraża ubolewanie z powodu śmierci załogi samolotu strąconego dnia 19 sierpnia 1946 r. jednakże twierdzi, że ofiar tych można było uniknąć, gdyby pilot zastosował się do sygnałów dawanych mu przez myśliwce jugosłowiańskie. Wreszcie nota przypomina, że marszałek Tito wydał rozkazy, które wzbraniają ostrzeliwania obcych samolotów, lecących przez teren jugosłowiański.

Byrnes przemawia

PARYŻ 4. 9. (SAP). W czwartek min. Byrnes udał się do Stuttgartu, gdzie wygłosi przemówienie do amerykańskich władz administracyjnych i do personelu wojskowego w Niemczech. W przemówieniu tym minister ma wyjaśnić amerykańską politykę administracyjną w stosunku do Niemiec.

Pogłoski o dymisji Bevina

LONDYN 4. 9. (SAP). Gazeta „Evening News" dementuje oświadczenie podane przez niektóre organy prasy zagranicznej, a dotyczące rychłej dymisji min. Bevina. Minister Bevin nie opuści swego stanowiska przed załatwieniem sprawy palestyńskiej. Jednakże min. Bevin prawdopodobnie nie pozostanie dłużej na swoim stanowisku jak jeszcze 9 miesięcy lub rok, a to ze względu na stan zdrowia.

Wybory w Rumunii

BUKARESZT, 4.9 (Reuter). Rząd rumuński przystąpił do przygotowania powszechnych wyborów, które odbędą się 10 listopada. Po raz pierwszy w historii Rumunii w głosowaniu wezmą udział kobiety. W ciągu 2 tygodni opracowane zostały listy wyborców.

W Bombaju strzały

LONDYN, 4.9. (Reuter). W Bombaju rozruchy trwają. Policja 2-krotnie oddała strzały do demonstrantów, wskutek czego padło około 50 ofiar. Nowe posiłki wojskowe zostały skierowane natychmiast do Bombaju z głównej kwatery armii w Kalyan, w odległości 40 mil na północny-wschód od Bombaju.

Wyniki wyborów w Saksonii

LONDYN, 4.9. (BBC). Ostateczne wyniki wyborów do rad miejskich w Saksonii (strefa radziecka) wyglądają następująco: partia jedności socjalistycznej 48,42% głosów, partia liberalno-demokratyczna 20.21% głosów, chrześcijańsko - demokratyczna 19,12% głosów. Pozostałe głosy podzieliły się między drobne partie. Korespondenci brytyjscy podkreślają bezstronną procedurę głosowania.

Zastrzeżenia Polski

LONDYN, 4.9. (BBC). Na międzynarodowej konferencji żywnościowej w Kopenhadze przyjęto 4 państwa jako członków organizacji żywnościowej a mianowicie Włochy, Portugalię, Szwajcarię i Irlandię. Przyjęcie Włoch i Szwajcarii przeszło bez przeszkód. Na temat przyjęcia Irlandii i Portugalii wyraził zastrzeżenie delegat Polski, który oświadczył, że nie popiera tych 2 wniosków, ponieważ obydwa państwa nie utrzymują stosunków dyplomatycznych z Polską. Nie uwzględniono także przyjęcia Hiszpanii.

Dziś Rada Bezpieczeństwa

LONDYN, 4.9. (BBC). Rada Bezpieczeństwa zbierze się we środę w Nowym Jorku, aby zdecydować czy skarga Ukrainy w sprawie greckiej ma być wniesiona na porządek dzienny. Nie jest wykluczone, że Rada zajmie się również wnioskiem złożonym przez delegata radzieckiego Gromykę na temat ustalenia przez Radę Bezpieczeństwa ilości obcych wojsk znajdujących się w krajach należących do Narodów Zjednoczonych. Korespondent Reutera twierdzi, że wniosek ten nie spotka się ze sprzeciwem Stanów Zjednoczonych, ale że Stany Zjednoczone złożą wniosek od siebie o ustalenie przez Radę Bezpieczeństwa ilości wojsk obcych znajdujących się w byłych państwach nieprzyjacielskich.

Zdziwienie w Moskwie

LONDYN, 4.9. (BBC). Radio moskiewskie wyraża zdziwienie z powodu noty Stanów Zjednoczonych do Związku Radzieckiego w sprawie układu handlowego między Związkiem Radzieckim a Szwecją, w której to nocie Stany Zjednoczone twierdzą, że umowa ta wpłynie na upośledzenie innych państw w nabywaniu towarów objętych umową w krajach kontrahentów. Radio zwraca uwagę, że Stany Zjednoczone również zawierają umowy dwustronne, co nie spotyka się z protestem Związku Radzieckiego. Sztokholm w najbliższym czasie ma wystąpić z krytyką noty amerykańskiej.

Marszałek von Kleist w Londynie

LONDYN, 4.9 (Reuter). Marszałek von Kleist został przewieziony z niemieckiego obozu jeńców wojennych w Bridgen Glamorgahnt pociągiem do Londynu. Kleist znajduje się na radzieckiej liście przestępców wojennych.

Grecja po plebiscycie

Kolonia brytyjska w Europie

Pogwałcenie zasad wyborczych

LONDYN. 4. 9. (PAP) Prasa brytyjska poświęca wiele uwagi sytuacji w Grecji. „Times" podkreśla, że rząd brytyjski musi wyjaśnić królowi oraz jego ministrom, iż nadeszła chwila, kiedy garnizon brytyjski powinien opuścić Grecję. Od tej chwili rząd grecki sam musi ponosić odpowiedzialność zarówno wobec opinii w Grecji, jak i opinii świata. „News Chronicle" zaznacza, że Wielka Brytania nie może szczycić się nowym reżimem w Grecji. Najprawdopodobniej rządy nie będą liberalne, będą stosowały represje. co wywoła niechęć lewicy wobec Wielkiej Brytanii.

„Manchester Guardian" komentując wyniki plebiscytu, stoi na stanowisku, że działalność rządu greckiego jest godna napiętnowania, część odpowiedzialności spadać będzie jednak na Wielką Brytanię, gdyż z pewną dozą słuszności można stwierdzić, że to co się dzieje w Grecji, dzieje się za poparciem Wielkiej Brytanii. Pod tym względem wyniki plebiscytu czynią pozycję Wielkiej Brytanii jeszcze trudniejszą. „Daily Worker" twierdzi, że Grecja przestała być państwem, a stała się kolonią brytyjską, gdzie wśród kliki panującej znajduje się wielu quislingowców.

MOSKWA. 4. 9! (PAP). Ateński korespondent agencji TASS donosi, iż znane dotychczas wyniki plebiscytu w Grecji pozwalają na wyciągnięcie pierwszych wniosków, odnośnie głosowania. W większych ośrodkach, nigdzie w ciągu ostatnich miesięcy nie odczuwano tak silnie terroru, pomimo wszelkich zabiegów monarchiści zdołali uzyskać zaledwie nieznaczną większość na rzecz monarchii, względnie ponieśli klęskę Procent głosujących w Atenach za powrotem króla spadł w ciągu nocy do 55 proc.. Według niekompletnych jeszcze danych ludność Salonik oraz wysp Krety, Lebsos i Volos głosowała przeciwko powrotowi króla. Minister spr. wewnętrznych oświadczył wczoraj iż ok. 75 proc. ludności opowiedziało się za monarchią, jakkolwiek wiadomo, że tego rodzaju „zwycięstwo" osiągnięto dzięki głosom rejonów. opanowanych przez bandy monarchistyczne i gdzie nawet blisko 100 proc. wyborców wypowiedziało się za powrotem króla. W niektórych wsiach wszyscy co do jednego „głosowali" za monarchią, jakkolwiek wyniki takie są wykluczone, albowiem conajmniej 2 przedstawicieli partii republikańskich, biorących również udział w głosowaniu. Sprzeczności tę można wytłumaczyć faktem, że w szeregu ośrodków wiejskich w komisjach nie było w ogóle przedstawicieli partii republikańskich i monarchiści mogli czynić co im się podobało. Na przedmieściu Aten przedstawiciel partii komunistycznej komisji wyborczej Tiando Fihu został pobity, przez monarchistów i przewieziony do szpitala. Obliczanie głosów odbyło się już bez jego udziału. — Prasa republikańska podaje szereg przykładów o pogwałceniu podstawowych zasad wyborczych, szczególnie przez wojskowych.

ATENY. 4. 9. (Reuter) Rząd grecki pragnie by regent arcybiskup Damaskinos pozostał na swym stanowisku do czasu powrotu króla, który oczekiwany jest w końcu września. Premier grecki Tsaldaris, bawiący na konferencji pokojowej w Paryżu zamierza udać się do Londynu dla odbycia narady z królem Jerzym.

PARYŻ. 4. 9. (PAP) „Front National" pisze: „Plebiscyt otwiera drzwi zdradzieckiej monarchii" zaś oficjalny organ komunistyczny „Humanite" podaje: „Plebiscyt odbył się pod terrorem i oparty był na cynicznym oszustwie". — Król grecki Jerzy jest — jego zdaniem — typem oficera pruskiego.

Dziennik socjalistyczny „Populaire" publikuje wywiad z prof. Svolosem, przewodniczącym greckiej partii socjalistycznej, który nazywa plebiscyt „oszustwem" i dodaje: „Nie ma wątpliwości co do tego, że wyniki nie są odbiciem rzeczywistej opinii narodu greckiego. Wszyscy wiedzą, że plebiscyt przeprowadzony w warunkach niewłaściwych, nie wzbudza zaufania.

Roosevelt znów przemawia

NOWY JORK, 4.9. (PAP). — Syn zmarłego prezydenta Roosevelta, Elliott Roosevelt, opublikował w prasie amerykańskiej cykl artykułów, w których podaje stanowisko swego ojca wobec szeregu międzynarodowych zagadnień, wyrażonych na konferencjach z udziałem Churchilla. Prezydent Roosevelt oświadczył — podaje jego syn w publikowanych wspomnieniach — że Wielka Czwórka będzie odpowiedzialna za utrzymanie pokoju na świecie z chwilą osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Wielkie mocarstwa wezmą na siebie zadanie podniesienia stopy życiowej, poprawienia warunków zdrowotnych i zapewnienia oświaty w krajach kolonialnych i mandatowych. Krajom tym należy zapewnić niepodległość z chwilą, kiedy Narody Zjednoczone uznają, że są dojrzałe do pełnej samodzielności. Roosevelt wyraził opinię, iż Francja winna otrzymać z powrotem swoje kolonie z chwilą spełnienia pewnych zobowiązań. Prezydent starał się przekonać Churchilla, iż Stany Zjednoczone nie przystąpiły do wojny celem ratowania „archaicznego imperium". Prezydent wyraźnie podkreślił, że Stany Zjednoczone nie zamierzają stać na straży wpływów brytyjskich w Azji i w Europie. Spór między de Gaullem a gen. Giraud ocenił prezydent jako niedopuszczalny. O de Gaulle'u prezydent mawiał, że człowiekowi temu najmniej ufa.

Elliott Roosevelt dodaje w końcu, kiedy ojciec jego zaproponował sułtanowi Marokka udział Ameryki w zużytkowaniu i rozwoju naturalnych bogactw kolonii, Churchill poczerwieniał i zaczął gryźć nerwowo cygaro.

Zbrodnie niemieckie muszą być ukarane

Dotychczasowa działalność Głównej Komisji do badania zbrodni niemieckich w Polsce dzieli się na dwa etapy. Do maja br. „Komisja" zbierała dane o tych zbrodniach dla celów jedynie historycznych, jako materiał do publikacji. Z chwilą kiedy władze okupowanych Niemiec przystąpiły do ekstradycji ujętych na tym terenie przestępców wojennych, aparat „Komisji" i zgromadzony przez nią materiał zużyty zostaje dla przygotowania szeregu procesów przeciwko przywiezionym do Polski przestępcom.

Procedura ekspedycji jest następująca. Najpierw „Komisja" opracowuje wniosek zawierający opis przestępstw dokonanych w Polsce przez danego zbrodniarza i jego personalia. Wniosek ten przedstawiciel Polski w Londynie dr. Szerer zgłasza do „Międzynarodowej Komisji do badnia zbrodni niemieckich". Na skutek takiego prawnie umotywowanego wniosku poszczególni zbrodniarze wciągnięci zostają na listę, na podstawie której wydawani są państwom, które ich zgłosiły.

Ponieważ na liście sporządzonej przez Polskę, figuruje kilka tysięcy nazwisk, wydelegowaliśmy na tereny okupowanych Niemiec specjalną „Komisję Wojskową", której zadaniem jest odnajdywanie i przejmowanie poszukiwanych przez nas zbrodniarzy.

Członkowie „Komisji" przeszukiwują poszczególne obozy, badają uwięzionych tam Niemców i dzięki temu, że większość z nich sypie się wzajemnie, wpadają na trop interesujących nas przestępców, jak np. Foerstera czy ostatnio Thurana. Niektórzy jednak z nich jak np. gauleiter Śląska — Bracht, czy też przemysłowiec — gestapowiec Toebbens, umieli się jak dotąd doskonale ukryć i jeszcze nie zostali zidentyfikowani.

Po zidentyfikowaniu poszukiwanego zbrodniarza „Misja Wojskowa" zwraca się do „Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej w Berlinie" z prośbą o wydanie zgłoszonego na liście zbrodniarza. Trudności powstają jedynie w tym wypadku, jeżeli do osoby jego roszczą pretensje kilka państw, jak to ma np. miejsce z osławionym likwidatorem powstania w Warszawskim ghetcie — generałem policji i SS Stoopem. Ponieważ w swoim czasie działał on na terenie Lotaryngii, Francja umieściła go na swojej liście zbrodniarzy, z drugiej strony również i Anglicy oskarżają go o mordy dokonywane na zestrzelonych lotnikach angielskich.

Jeśli do osoby danego zbrodniarza żadne inne państwo nie rości zastrzeżeń Misja Wojskowa otrzymuje bez żadnego trudu pozwolenie na odebranie go, po czym organizuje przewiezienie go do Polski. Główni zbrodniarze przewożeni są samolotami, pomniejsi pociągiem. Po dostarczeniu do Polski część, jak np. Amon Goeth, zostaje przekazana sądom specjalnym, najważniejsi prokuraturze Najwyższego Trybunału Narodowego.

Ponieważ Główna Komisja do badania zbrodni Niemieckich w Polsce rozporządza obfitymi materiałami dowodowymi, prokuratura NTN zleca jej w takich wypadkach przeprowadzenie dochodzenia, które jest podstawą aktu oskarżenia.

Dochodzenia komisji posłużyły już jako materiał do aktu oskarżenia na podstawie którego został skazany Artur Greiser. W obecnej chwili kompletuje się dowody przeciwko komendantowi Oświęcimia Hessowi i likwidatorowi łódzkiego ghetta Bibowowi. Na początek października przewidziana jest rozprawa przeciwko Fischerowi, po nim nastąpią procesy Foerstera i Buhlera.

W kilku wierszach

Przedstawiciel brytyjskiego zarządu wojskowego oświadczył, że hamburczycy nie mogą liczyć na dostawę węgla na zbliżającą się zimę.

W pobliżu Stuttgartu aresztowano 16 szpiegów niemieckich. Jeden z nich Walter Kaczmarek, zbierał już w końcu ubiegłego roku informacje dotyczące rozlokowania wojsk amerykańskich i sprzedał je za 5000 marek

Goście z Francji

Pamięć i dar serca

Związek Kobiet im. Marji Konopnickiej we Francji jest organizacją bezpartyjną, jego oddziały rozsiane są po całej Francji, wszędzie tam, gdzie istnieją większe skupienia emigracyjne. liczy ogółem 16.000 członkiń.

Działalność Związku jest różnorodna, wydaje on ilustrowany miesięczny „Biuletyn" dla kobiet w języku polskim, opiekuje się chorymi, opiekował się żołnierzem polskim i deportowanymi, współpracuje z Radami Rodzicielskimi na terenie szkolnictwa, zakłada kursy zawodowe dla kobiet i dziewcząt, organizuje przysposobienie dla wychowawczyń i prowadzi ogólno - uświadamiającą pracę wśród kobiet.

Obecnie wysłał swoje delegatki do Polski. Przyjazd tych siedmiu kobiet budzi naturalne wzruszenie i zainteresowanie, bo przybywają do nas nie ministrowie i dygnitarze zagraniczni, ale Polki Kobiety pracy, aby nawiązać kontakt. Przywożą dary dla dzieci i pozdrowienie od dalekich rodaków, którzy nigdy o Polsce nie zapomnieli.

Irena Andrzejewska nauczycielka z zawodu, która pracowała w polskim szkolnictwie we Francji, a obecnie jest w Zarządzie Głównym Związku i redaguje „Biuletyn", opowiada:

— Zawsze pamiętamy o Polsce, mimo oddalenia i długoletniej rozłąki jesteśmy związane z krajem silnymi węzłami i dlatego postanowiłyśmy wedle naszych sił i środków przyjść z pomocą przede wszystkim sierotom wojennym.

8 marca br. kobiety we Francji rozpoczęły akcję zbiórkową, która zakończona została w końcu [illegible]

Zbiórka przeprowadzona została tylko wśród polskiej emigracji i w ciągu niespełna czterech miesięcy dała imponujący rezultat, 3 milj. franków.

Zbierali wszyscy, mężczyźni i kobiety, młodzież i dzieci, górnicy i robotnicy rolni. Wszyscy, których wzruszał smutny los dzieci w dalekiej ojczyźnie. Kobiety do swoich darów dołączały wzruszające liściki, skierowane do sierót w Polsce, w których prosiły o odpowiedzi, czy sukieneczka przesłana z Francji podoba się obdarowanej.

Kobiety oddawały swoje przedmioty odzieżowe i żywnościowe robotnice rolne zbierały odzież i bieliznę, harcerze ofiarowali 5000 fr. młodzież przynosiła swoje oszczędności szkolne, górnicy dali niedzielną dniówkę, przepracowując dzień przeznaczony na odpoczynek, a żołnierze z tak zwanych „obozów wartowniczych" z Havre, Rheims i La Courtin zebrali pół miliona franów.

Za zebrane pieniądze został zakupiony stół operacyjny (najnowszy model.), komplet urządzeń chirurgicznych, lampy kwarcowe, odzież i obuwie dla dzieci. Urządzenie sali operacyjnej zostało oddane resortowi zdrowia m. Warszawy dla nowego szpitala na Żoliborzu. Odzież i obuwie przekazano dla trzech punktów PUR-u w Katowicach i RTPD w Wrocławiu, a Spółdzielnia b. więźniarek obozów koncentracyjnych w Gliwicach otrzymała sukno w belach dla sierot na Górnym Śląsku.

Nasze wrażenia z Polski mówi ob. Andrzejewska są jaknajlepsze Byłyśmy w Warszawie i Katowicach, w Wrocławiu i Wałbrzychu poznałyśmy Ziemie Odzyskane, obecnie zwiedzamy Kraków, którym jesteśmy zachwycone, jutro jedziemy do Łodzi.

Poznałyśmy Waszą biedę, trudności i wysiłki, chcemy wrócić i z Wami razem pracować.

Emigranci nasi nie są bogaczami, którzy swoje resztki oddają „biednym". Emigranci żyją sami w ciężkich warunkach, swoimi darami chcieli zadokumentować swoją łączność z Krajem. Dzielą się z nami swoimi skromnymi za sobami i dlatego nam tutaj ich dary są tak miłe.

Tak więc po bezpośrednim zetknięciu się z krajem i poznaniu rzeczywistości polskiej, wróci do Francji siedem agitatorek za powrotem do Polski, do Ojczyzny.

Rozmowę przeprowadziła
Stefania Krygierowa.

Kup znaczek na PCK

Od 1 września do 31 listopada br. kasy PKP na terenie całej Polski oraz biura Orbisu sprzedawać będą znaczki kwestarskie na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Znaczki te w cenie 1, 2 i 5 złotych dodawane będą przy kupnie biletu, a zebrany w ten sposób w ciągu trzech miesięcy fundusz, przeznaczony zostanie na urządzenie nowych punktów sanitarnych PCK, na dożywienie dzieci oraz na uruchomienie nowych ambulansów terenowych na potrzeby wsi.

Niewątpliwie całe społeczeństwo, znając wszechstronną i wydatną pracę PCK., poprze tę akcję, dając ten skromny datek, który nie czyni żadnej wyrwy w budżecie poszczególnego pasażera, w sumie pozwoli zwiększyć wydatnie pomoc dla najbardziej potrzebujących.

Rok 1996 — 35 milionów Niemców

MONACHIUM. 4. 9. (ZAP) Tygodnik zarządu wojskowego Bawarii „Bavarian" zamieszcza artykuł niemieckiego profesora ekonomii Heinza Sauermanna, który przepowiada, że ludność niemiecka Europy, której ilość oblicza się dziś na 72 miliony, spadnie w ciągu najbliższych pięćdziesięciu lat o 50 proc. Sauermann pisze, że w średnich wielkich miastach niemieckich śmiertelność jest trzykrotnie wyższa niż w normalnych czasach, a w miastach wielkich nawet 4—5 razy wyższa. Niemcy liczą dziś 4,5 miliona więcej kobiet niż mężczyzn.

Przegląd prasy

Jeszcze jedno nieporozumienie

„Robotnik" zamieszcza w nr 240, pod trzema gwiazdkami bez tytułu, następującą odpowiedź na wzmiankę w „Głosie Ludu", centralnym organie Polskiej Partii Robotniczej:

W notatce pt. „Nieporozumienie" ukazała się wzmianka w „Głosie Ludu" z dnia 30 sierpnia słusznie negatywnie oceniająca działalność przywódcy części socjalistów niemieckich — Schuhmachera. Niesłusznie natomiast, co do tonu, przeprowadzona jest przez organ PPR — wbrew zapowiedziom — publiczna dyskusja z organem bratniej partii. Godzimy się, iż pochwalenie działalności Schuhmachera jest nie na miejscu w dzienniku socjalistycznym. Ale wydaje się nam, iż wystarczyłaby publiczna krytyka samego Schuhmachera.

Z redakcją „Kuriera Popularnego" mógł sobie dobrze dać radę Wydział Propagandowy CKW PPS. Ogłoszenie przy tej okazji „łatki" tow. Wachowiczowi uważamy za zupełnie nie na miejscu.

To jest jedna sprawa. A teraz druga:

„Głos Ludu" źle służy prawdzie obiektywnej, gdy przedstawia (w szeregu wzmianek) jakoby w sprawach polskich — socjaliści niemieccy byli wrogami nowych granic Rzeszy, a komuniści ich zwolennikami. Niestety, tak nie jest. Wiadomo chyba przecież i „Głosowi Ludu", że ostatnio np. wybitni przedstawiciele komunistyczno-socjalistycznej partii Niemiec Ulbricht i Fechner w Monachium oświadczyli w sprawie terenów wschodnich, że partia ta „zachowuje czujność i w odpowiednim czasie zabierze głos w tej sprawie". Wolelibyśmy, aby stanowisko komunistów niemieckich w tej sprawie było jaśniejsze.

Jak wiadomo tow. wiceprezydent Szwalbe poruszając jako pierwszy (swego czasu) z odpowiedzialnych polskich mężów stanu publicznie kwestię niemiecką — w sposób nie agitacyjny, a konstruktywny — stwierdził, że obłąkanemu nakłada się kaftan bezpieczeństwa, a narodom napastnikom nadaje się takie ramy przestrzenne, aby uniemożliwić napady. I, że takie właśnie granice musi uznać każde niemieckie stronnictwo, jeżeli chce być uznane za demokra[illegible]

W ogóle należałoby raczej podzielić się krytyką „zagraniczną": niech „Robotnik" krytykuje socjalistów, a „Głos Ludu" komunistów (tu uwaga: dopiero wczoraj nadeszła wiadomość, że przywódca komunistów w Czechosłowacji, Gottwald, znów mówił „o świętych prawach do Kładzka, które zostało Czechom „zrabowane", z podkreśleniem — oczywiście — że Zaolzie na wieki zostanie czeskie).

W końcu chcemy wyrazić nadzieję, że niedopuszczalny polemiczny zwrot w stosunku do członka CKW PPS już się więcej na łamach „Głosu Ludu" nie powtórzy.

Kobiety pod rządami Partii Pracy

Już od szeregu lat kobiety współzawodniczą z mężczyznami. W bardzo wielu wypadkach współzawodnictwo jest naprawdę owocne. Kobiety zajmują wybitne stanowiska na każdym polu.

Podajemy kilka sylwetek kobiet angielskich, które osiągnęły istotne sukcesy.

Evelyn Sharp — szczupła, doskonale wysportowana brunetka, do niedawna sekretarka Ministerstwa Zdrowie, została mianowana za swą doskonałą pełną inwencji pracę, główną sekretarką Ministerstwa Planowania dla Miast i Wsi. Nominacja tą uczyniła z Evelyn Sharp najlepiej płatną urzędniczkę administracji publicznej.

Mary Smieton — do niedawna sekretarka Ministerstwa Pracy objęła stanowisko dyrektora dla spraw personalnych Anglii w ONZ. Mary Smieton posiada wyjątkowe kwalifikacje, które umożliwiły jej zajęcie tak poważnego stanowiska.

Lecz i na innych polach — nie tylko w karierze administracyjnej, osiągnęły kobiety angielskie duże sukcesy.

Karolina Haslet — córka inżyniera, ukochała zawód ojca. Podczas pierwszej wojny światowej odbywała praktykę, jako zwykła robotnica w najrozmaitszych fabrykach. Specjalnie interesowała się elektrotechniką. Dziś jest przewodniczącą Stowarzyszenia Energetycznego, sekretarką Stowarzyszenia Inżynierów Kobiet, doradcą technicznym w Ministerstwie Pracy i wybitną działaczką Partii Pracy. Jeśli nie wszystkie jej tytuły są wymienione, to jest ich jednak dosyć, by ocenić jej wysiłek. Pani Haslett należy do najlepiej uposażonych kobiet Anglii.

Blossom Miles — prześliczna niebieskooka kobieta zwana „Kwiatkiem" — Miss Miles, córka znanego aktora Sir Johnstona Forbesa Robertsona interesowała się zawsze lotnictwem. Pracowała kolejno jako rysownik, jako organizator najrozmaitszych działów w zakładach przemysłu lotniczego i jako pilot. Dziś miss Miles stoi na czele najbardziej znanego przedsiębiorstwa lotniczego — „Miles Aircraft".

Daphne du Maurier — jest jedną z najbardziej poczytnych autorek angielskich. Powieści jej tłumaczone są na wszystkie języki świata. Po polsku wyszły przed wojną dwie powieści „Pani na Mondolay" i „Rebecca". Uzyskanie uznania nie było rzeczą łatwą. Miss Maurier zwyciężyła na całej linii.

Jakkolwiek potrzebny jest rzeczywisty wysiłek, by przezwyciężyć wszystkie przeszkody i trudy i osiągnąć cel — udało się to bardzo wielu kobietom na najrozmaitszych polach pracy i lista byłaby niezwykle długa, gdyby chciano wyliczyć wszystkie kobiety Wielkiej Brytanii, które w walce tej zwyciężyły.

Stypendia na wyjazd do ZSRR

Kandydaci na wyjazd do ZSRR dla celów naukowych zechcą złożyć podania zaadresowane do Wydziału Nauki w Ministerstwie Oświaty na ręce prof. dra Stanisława Gołąba.

Do podania należy dołączyć życiorys, a w podaniu określić miejsce uczelni względnie Instytutu Naukowego, w którymby kandydat chciał pracować. (a)

Na drodze postępu

Głośniki radiowe na wsi

Zniszczenia wojenne w zakresie naszej radiofonii były szczególnie fatalne. Wobec braku dostatecznej liczby aparatów lampowych, a także detektorów, wobec też wysokiej ich ceny, Polskie Radio stosuje obecnie w terenie radiofonizację albo przy pomocy tzw. radiowęzłów, albo tzw. punktów zbiorowych. Parę słów dzisiaj o tym drugim urządzeniu. Wycieczka prasowa, zorganizowana przez Dyrekcję Okręgową PR w Krakowie, mogła ostatnio obejrzeć wyniki tej akcji na terenie kilkunastu wsi powiatu miechowskiego. Oto w 15-tu wsiach zainstalowano 20 odbiorników szwedzkich super wysokiej klasy „Aga". Od nich prowadzi się linie do poszczególnych domów we wsiach tych jest już czynnych 548 głośników. W Witowicach pracuje już 91 głośników w Szreniawie z górą 100, w Chobendzy i Gołczy po 40 itd. Jeden aparat obsłużyć może 40 punktów. Ale trzeba dodać, że wsie są już zelektryfikowane, co umożliwia przeprowadzenie równocześnie szerokiej akcji radiowej.

Koszty nie wielkie. Aparat „Aga" dostarcza Polskie Radio w cenie 8.000 zł (w wolnym handlu 40.000), głośnik kosztuje 400 zł, instalacja jednego punktu także 400. Koszt aparatu rozkłada się oczywiście na wszystkich abonentów. Można więc sobie śmiało na to pozwolić. Aparat staje się własnością miejscowego — zawiązanego w danej gromadzie — Komitetu Radiofonizacji. Oddźwięk u miejscowej ludności doskonały. Słucha się szczególnie dziennika radiowego audycji rolniczych, audycji dla wsi, muzyki. Słucha się zaś dobrze lepiej niż na aparatach detektorowych co można było sprawdzić na miejscu w szeregu domów. Wyczerpujących wyjaśnień udzielali na miejscu dyr. okr. PR Dr Jerzy R. Bujański, dyr. techniczny inż. L. Czupryk, kierownik robót w terenie M. Hens. Serdecznie witała też wycieczkę miejscowa ludność. Trzeba przyznać, że przechodząc od domu do domu słyszało się tylko słowa uznania. Odbiór dobry, audycje ciekawe. Pracuje się nawet przy radio lepiej, byle tylko nastawiać go najgłośniej, by słyszeli także ci, co pracują nazewnątrz domów. Zmieniło się dość dużo zarówno mężczyźni, jak kobiety chodzą dużo później spać, nieraz dopiero po dwunastej.

Dociera radio do szkół. Np. w Gołczy każda klasa z miejscowej 7-klasowej szkoły powsz. wywalczyła sobie własny głośnik i zapłaciła go z własnych składek.

Z dużą pomocą organizacyjną i propagandową przyszedł na tym terenie Polskiemu Radio Zarząd Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Miechowie, zawiązały się też po wsiach komitety lokalne radiofonizacji, które podejmują współpracę z Zarządem Okręgowym Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju (Kraków Wróblewskiego 6). W ogólności w okręgu krakowskim jest zradiofonizowanych do tej pory 100 wsi.

Należy wyrazić życzenie, by podobną akcję rozwinięto w szerokim zasięgu na terenie osiedli robotniczych. Jedno z takich osiedli, w Krakowie na Dębnikach jest już zradiofonizowane licząc 440 punktów odbiorczych w poszczególnych mieszkaniach. Zakłada się też tzw. urządzenia zbiorowe w niektórych ośrodkach chałupniczych, jak w Sułkowicach k. Myślenic. Na tym terenie współpracuje z Dyrekcją Okręgową PR Zarząd Wojewódzki TUR-u, z jego ramienia w szczególności skarbnik Zarz. Woj. tow. St. Czarniecki.

Polskie Radio we Wrocławiu

Na konferencji prasowej w gmachu radiostacji we Wrocławiu na Krzykach pełnomocnik Radia Polskiego p. Głowacki przedstawił krótko historię gmachu i zapoznał z dokonanymi pracami. Niemcy rozpoczęli budowę radiostacji w r. 1928. Lewe skrzydło wybudowano w r. 1932, a prawe w 1937. W ten sposób powstał gmach najnowocześniej urządzony. To jednak, co władze polskie objęły w r. 1945 przedstawiało jedno wielkie rumowisko. Gmach w znacznej części wypalony, zanieczyszczony gruzem i mierzwą, a aparatura zniszczona. Zniszczeniu uległy też organy. Obecnie środkowy gmach po półtorarocznej pracy techników i inżynierów został całkowicie wyremontowany. Duże studio całkowicie odnowiono i oszklono, organy elektryczne w znacznej części naprawiono. Pozostaje jeszcze do wykonania naprawa pozrywanych przewodów, która jest dość kosztowna. Duże studio pomieści orkiestrę złożoną z 70 osób. Niemniej w doskonałym stanie znajduje się już mniejsze studio kameralne, odczytowe oraz amplikatornia posiadająca stół mikserski z wskaźnikiem wielkości modulacji z dwoma aparatami dla płyt gramofonowych, szafa podsłuchowa, aparatura sygnalizacyjna oraz wewnętrzna centrala telefoniczna dla obsługi technicznej.

Fabryka sztucznej benzyny w Oświęcimiu

Załoga przyszłej fabryki sztucznej benzyny w Oświęcimiu zwiększyła ostatnio wydatnie tempo prac.

W otrzymanych z Schwarzwelde (w radzieckiej strefie okupacyjnej) dalszych 7 pociągach znajdowało się około 5000 ton różnych aparatów dla przyszłej fabryki. Były w tym 4 piece kontaktowe, reaktory (o dotychczas w Polsce nieznanej konstrukcji). Reaktory te, każdy 45 ton wagi, wymagały dla transportu specjalnie skonstruowanych wagonów o dużej nośności.

Obecnie przeprowadza się remont aparatury, oraz generalny remont dużych zbiorników gazowych o pojemności od 10 tys. do 30 tys. metrów sześciennych.

Nowe [illegible] WYDAWNICTWA

PROF. DR. FLORIAN BARCIŃSKI PODSTAWOWE ZASADY EKONOMIKI. Nakład Narodowego Instytutu Postępu i Księgarni Wł. Wilak, Poznań 1946. Cena 120 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W polskiej literaturze ekonomicznej odczuwany był dotkliwie brak podręczników, który by w sposób jasny dla każdego i przystępny przedstawiał podstawowe zasady ekonomiki. Toteż Narodowy Instytut Postępu, doceniając w pełni konieczność popularyzacji tej nauki wśród szerokich mas społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodzieży przez wydanie książki prof. Barcińskiego, brak ten w znacznej mierze usunął.

Książka prof. Barcińskiego, której pierwsze wydanie przed wojną, spotkało się z niezwykle pochlebną oceną ze strony ekonomistów, pedagogów i publicystów gospodarczych, odda niewątpliwie duże usługi każdemu, kto pragnie poznać podstawowe prawa rządzące zjawiskami gospodarczymi, książka ta powinna znaleźć się nie tylko w ręku ucznia szkoły zawodowej czy ogólnokształcącej, ale i w ręku kupca, rzemieślnika, biuralisty, w każdej bibliotece oświatowej i organizacji samokształceniowej.

Udostępniając ją czytelnikowi Narodowy Instytut Postępu wypełnia jedno z istotnych zadań dokształcenia i popularyzacji wiedzy.

Muzeum ziem kujawskiej

Rozgrablone przez okupanta Muzeum Ziemi Kujawskiej we Włocławku znajduje się w trakcie odbudowy.

Dzisiaj Muzeum posiada jeszcze zbiory ilościowo skromne, ale jakościowo dość cenne. Dzięki energii kustoszki Muzeum, odnalazły się m. in. zbiory przyrodnicze, wśród których są wielkiej wartości ammonity. — Stwierdzono już zalążek kolekcji broni, tworzy się dział etnografii kujawskiej. Odnaleziona została tzw. czara kujawska, zebrano już sporo przedmiotów dotyczących historii Kujaw, zgromadzono też kilkadziesiąt dzieł sztuki i obrazów mistrzów polskich i obcych, które zdołano uratować od zniszczenia w dworach ziemiańskich po parcelacji.

Ze świata nauki

Psychologia i odruchy warunkowe

Psychologia jest nauką b. młodą. Wiek jej określają popularne u nas podręczniki na 100 lat. Trzeba zaznaczyć, że nie wszyscy uczeni zgadzają się, co do daty jej narodzin. Są tacy, którzy przesuwają ją wstecz do w. XVII i inni, którzy za punkt orientacyjny przyjmują wiek XX (pierwsze dziesiątki). Nie wynika jednak z tego, by psychologia przed w. XVII nie istniała. Była jak zresztą wszystkie pozostałe nauki na służbie filozofii. Jako jedną z jej działów zajmowała się zagadnieniem duszy. Zagadnienie to tzw. metafizyczne (to znaczy poza zjawiskami przyrodniczymi) było traktowane na równi z problemami: początku wszechświata i istoty Boga. Za jedynie kompetentnych w tej dziedzinie uważani byli na nieszczęście filozofowie.

Wiek XIX, zwany słusznie, wiekiem maszyny parowej, probówek chemicznych i telegrafu, interesował się przede wszystkim naukami przyrodniczymi i historycznymi. Psychologia została też wyzwolona z więzów filozofii. Metafizykę porzucono na rzecz doświadczeń, tak samo jak porzucono dyliżans dla kolei. Ale też zaczęły się spory: czy psychologia ma być nauką humanistyczną (jak języki, historia, prawo etc.) czy przyrodniczą (jak fizyka, chemia, botanika etc.). Ostatecznie pogodzono się, że psychologia korzysta zarówno z metod jednych i drugich nauk; lecz przewagę zachowała metoda „humanistyczna". Psychologia była nauką o zjwiskach psychicznych. Zaś zjawiska psychiczne odróżniano od fizycznych w ten sposób, że były one bezpośrednio dane. Cóż to znaczy? — Np. smucę się, bo ktoś kochany odjechał. Albo ząb mnie boli. Albo oglądam Tatry. To jest zawsze mój smutek, mój ból i moje spostrzeżenie. Mogę o tym opowiedzieć, można mi uwierzyć i wiedzieć nawet (jeśli ktoś widział Tatry i bolał go kiedyś ząb), ale przeżywać mogę to tylko ja. Natomiast stół, który stoi przed nami jest zjawiskiem fizycznym. Nie jest mój, jest niczyj.

Taka psychologia nie podobała się amerykańskim uczonym. Już niemieccy psychologowie wykazali, że zjawiska psychiczne zależne są od fizjologicznych (od mózgu i systemu nerwowego w ogóle), a potem poparła ich medycyna i psychiatra, dowodząc, że życie psychiczne zależne jest nie tylko od komórek kory mózgowej, lecz także od całego organizmu (hormony, układ oddechowy, trawienny, krwionośny).

Amerykanie zużytkowali wiedzę swych poprzedników w ten sposób, że odrzucili to, co mówili psychologowie zawodowi, a przyjęli to, co mówiła medycyna. Powstał nowy prąd psychologiczny, tzw. behawioryzm, („behawiour", po angielsku tyle co „zachowywać się").

Dr Watson (jego twórca) uważał że psychologia, jeśli ma być nauką, nie może zajmować się przeżyciami wewnętrznymi. To należy do literatury pięknej. Czyjeś smutki, czyjeś pragnienie, czyjeś wyobrażenia. Nauka bada to, co można sprawdzić, co widzą wszyscy. A więc zachowanie się człowieka. Tzn. jeśli jest smutny, to ma taki a nie inny wyraz twarzy. Jeśli chce czegoś, to mówi o tym, albo postępuje tak, że wiadomo czego chce. Słowem: bada się reakcję człowieka na otoczenie.

Psychologia zapożyczyła się więc u biologii. Tak samo jak obserwując skorupiaka w słońcu i cieniu po jego ruchach orientujemy się, czego chce, tak należało teraz badać ludzi.

Lecz w jaki sposób można wiedzieć z zachowania się człowieka o tym, co przeżywa? To był trudny problem. Dr Watson orzekł, że człowiekowi wydaje się tylko, że przeżywa coś. On w istocie tylko zachowuje się. Tak samo jak człowiek nie myśli, lecz tylko mówi. Z pomocą Watsonowi przyszedł fizjolog rosyjski, Pawłow. Przeprowadzał on długie lata eksperymenty nad mózgiem. Doświadczenia swe przeprowadzał na psach. Zaobserwował on m. in. ciekawe zjawisko. Wiemy wszyscy z własnego prywatnego życia, że jeśli jesteśmy głodni, na widok jedzenia idzie nam ślinka do ust. To samo dzieje się u psa. Jest to odruch naturalny. Pawłow podawał psu smaczną potrawę i jednocześnie dzwonił. Obie podniety tak się skojarzyły, że po pewnym czasie sam dzwonek bez jedzenia wystarczał, by psu szła ślina z jamy ustnej. Ten odruch (wyuczony) nazwał Pawłow odruchem warunkowym. Dr Watson wykazał, że z takich odruchów warunkowych składa się całe nasze życie psychiczne, tzn. nie tylko przyzwyczajenia, lecz również uczucia i myśli. Małe dziecko lubi kakao. Lecz podając kakao będziemy je mocno szczypać. Dziecko przesta nie lubić kakao. Podobnie u starszych. Przychodzi ciocia Dyrdymalska z wizytą, wyfiokowana, z pieskiem i kuzynkiem. Mówimy: „Dzień dobry kochana, jak się czujesz, najmilsza?" Odruch warunkowy. Tak nas uczono w dzieciństwie. W końcu nie bije się w twarz ludzi, którzy odmawiają nam przyjaźni i nie mówi się źle o panujących. Odruch warunkowy — obawa przed więzieniem, itd.

Na zakończenie pragnę dodać, że psychologia nie skończyła na behawioryzmie. Zdradziła teraz biologię na rzecz matematyki. Tym razem znów Amerykanie (Spearman) próbują oprzeć badania człowieka na „testach" tzn. takich układach pytań i odpowiedzi, czy też bodźców i reakcji, które dadzą się obliczyć. Wiadomo, że liczba to pewnik. A nauka szuka pewników, albo najbardziej pewnego prawdopodobieństwa. Oczywiście, że te obliczenia już nic nie powiedzą o przeżyciach indywidualnych, ale za to świetnie się przydadzą uczonym do pisania mądrych książek o człowieku w ogóle.

STEFAN MORAW[illegible]

Naród hiszpański walczy

Ostatni partyzanci wolnej Europy

Naród hiszpański, gdy otrząśnie się z terroru stosowanego przez ostatnich faszystów Europy, będzie miał napewno uzasadniony żal do swoich „przyjaciół" z nad Tamizy, żal, który gorzkim osadem gromadzi się od roku 1934 to znaczy od daty wybuchu wojny domowej w Hiszpanii na dnie duszy prawdziwych demokratów hiszpańskich. Oficjalna polityka rządów państw europejskich w stosunku do republikańskiej Hiszpanii z dystansu tych z górą dziesięciu lat wydaje się być jakąś tragiczną farsą i smutnym nieporozumieniem. Ofiarami jej natomiast są ludzie, którzy pierwsi stanęli na barykadach bezpardonowej walki ze światowym faszyzmem. Czyż nie jest palącym wstydem dla Europy, że właśnie ci, którzy byli awangardą i pierwszym ostrzeżeniem tej walki, najdłużej trwają na barykadach, kryją się jak dzikie zwierzęta w lasach i górach półwyspu Iberyjskiego.

Obecność generała Franco w Madrycie, tłumaczyć można jedynie chęcią zatrzymania go jako okazowego egzemplarza znikającego gatunku faszystów. Nie grozi nam jednak potop, a politycy z Forein Office i z Białego Domu nie mają chyba zamiaru odgrywać roli nowoczesnych Noe.

W chwili gdy w pałacu Luksemburskim toczą się zacięte targi nad sposobem uszczęśliwienia ludzkości, w głuchych i niedostępnych górach Asturii, Andaluzji i w Pirenejach toczy się jeszcze walka, wojna z faszyzmem nie jest skończona i wciąż jeszcze giną ludzie, którzy hasła umieszczane dzisiaj na transparentach wolnych obywateli całego świata, głosili wtedy, gdy było to wyrazem odwagi cywilnej i śmiałości politycznej.

Jeżeli Anglosasi potrafią w rozrzewniający sposób głosić hasła humanitaryzmu i występować jako publiczni obrońcy uciśnionych narodów, to wyda nam się rzeczą niezrozumiałą, dlaczego w sprawie hiszpańskiej tak chętnie milczą i starają się ją odłożyć do spokojniejszych czasów. Obawa rozlewu krwi i nowej wojny domowej zdaje się być bardzo wygodną wymówką, a niechęć do wtrącania się w wewnętrzne sprawy Hiszpanii, niczym nieusprawiedliwioną chęcią tolerowania faszystowskich przestępców.

Wystąpienie Polski i Francji podczas obrad ONZ mają swoje niewątpliwe znaczenie, jednak w układzie geologicznym zachodniej Europy są raczej tylko szlachetnymi manifestacjami.

Za fakt, że Franco wraz z całą swoją faszystowsko-klerykalną kliką rządzi jeszcze za Pirenejami odpowiadają Stany Zjednoczone i Anglia.

Z całego świata dochodzą głosy protestów, które utrzymują rozproszonych emigrantów republikańskiej Hiszpanii w pewności, że los Candillo jest przesądzony i jego teatralna osoba stanie w jednym rzędzie z duchami Hitlera i Duce. Największym jednak okrzykiem protestu są hiszpańscy Guerilleros walczący w górach hiszpańskich już 16 miesięcy po zakończeniu wojny krzyżowej przeciwko faszyzmowi. Republikanie hiszpańscy nie czekają na cuda. Wiedzą, że sami muszą rozstrzygnąć walkę — jeżeli nie zbrojną, to przynajmniej ideologiczną.

Różne wersje krążą o działalności hiszpańskich partyzantów w państwie gen. Franco. Są one nieraz bardzo sprzeczne. Propaganda frankistów tendencyjnie stara się umniejszyć i zbagatelizować rolę podziemnej walki republikanów. Nie udaje jej się to. Do Francji przez zieloną granicę Pirenejów przedostają się jednak prawdziwe wiadomości z wiarogodnych źródeł. Guerilleros walczą. Guerilleros podważają walący się gmach faszystowskiego reżimu, Guerilleros są dynamitem, który wkrótce rozsadzi ostatni bastion międzynarodowych faszystów i spelunkę faszystów całego świata.

KŁAMSTWA I PRAWDA

Ostatni epigoni genialnego kłamcy Goebelsa, starają się szerzyć wiadomości, że t. zw. Guerilleros to kilka band, które pod pretekstem walki o wolność rabują i terroryzują spokojną ludność i księży. Tymczasem podziemny ruch republikański jest dobrze zorganizowaną akcją zbrojną, licząca w swoich szeregach około 10 tysięcy członków. W szeregach tych panuje wspaniały duch walki, wielka dyscyplina, nieugięta bojowość i co najważniejsze, niezbite przekonanie w powodzenie akcji.

ORGANIZACJA

Organizacja partyzantów republikańskich oparta jest o klasyczne wzory Guerilleros hiszpańskich. Są oni zgrupowani w małych oddziałach, które ułatwiają większą aktywność i zdolność wnikania w teren, przenikania przez oddziały ekspedycji karnych, nawiązania łączności, w ogóle ułatwiają walkę podziemną!

Liczba 10 tysięcy partyzantów nie jest ścisła. Można śmiało powiedzieć, że jest ich więcej, gdyż posiadają licznych zwolenników rozsianych po całym kraju i uprawiających partyzantkę jedynie dorywczo, tzn. w chwilach najbardziej odpowiednich lub koniecznych. Liczba ta jednak w stosunku do partyzantów polskich, jugosłowiańskich, czy francuskich „maquis" jest mała. Tłumaczyć to należy specjalnie trudnymi warunkami. Guerilleros minimalnie korzystają z pomocy zagranicznej. Nie posiadają oni odpowiedniego uzbrojenia, ani dostatecznej ilości amunicji. Broń, którą używają pochodzi przeważnie jeszcze z wojny światowej, zaś amunicja sprowadzana jest z wielkimi trudnościami przez Pireneje z Francji, lub morzem. Odczuwa się dotkliwy brak broni automatycznej i granatów. Mimo tych trudności Guerilleros przeprowadzają nieraz akcje na szeroką skalę.

Najlepiej zorganizowane oddziały Guerilleros operują w Asturii. Istnieje tam doskonale zorganizowany i może najlepiej wyposażony przez francuskich kolegów oddział hiszpańskich socjalistów, liczący ponad 700 partyzantów, pod dowództwem towarzyszy X i XX. Są to dwa pseudonimy dobrze znane w okolicy. Prócz tego oddziału na terenie Asturii działają grupy komunistów.

Partyzanci w Asturii dokonali w czasie wojny szereg akcji na wielką skalę. Najsławniejsza z nich była akcja przeciw pociągowi z amunicją zdążającemu pod silną eskortą frankistowskiego wojska do Poli. W rezultacie tej akcji Guerilleros zdobyli 4 wagony amunicji i broni. Była to akcja bardzo odważna, jeżeli się zważy, że w rejonie tym było stacjonowane około 10 tys. wojska i wielka liczba Falangi. Oddziały te brały następnie udział w ekspedycji karnej. Rezultaty jej były jednak minimalne, gdyż ludność asturyjska wykazała daleko idącą pomoc partyzantom.

Najliczniejsze oddziały Guerilleros znajdują się w okolicy Toledo. Działalność ich i przenikanie sięga niejednokrotnie granicy portugalskiej. Spotkały się one jednak z największymi represjami ze strony frankistów. W akcjach represyjnych przeciwko nim brały udział regularne pułki wojska oraz sławne z okrucieństwa pułki marokańskie. Po ciężkich walkach Guerilleros wycofali się w góry Estremadury, jednak później znowu zaczęły przenikać w rejon Toledo.

W Andaluzji Guerilleros działają w okolicach Sierra Morena, Sierra de Ronda i Anzalcollar. Są to okolice bardzo dzikie i mało zaludnione, tak, że frankiści w ogóle nie mają nad nimi kontroli i istnieją tam rejony zupełnie opanowane przez republikan. W r. 1942 w okolicach tych wojsko gen. Franco przeprowadziło akcję „oczyszczania". W walkach brały udział artyleria i lotnictwo. Wysiłki faszystów były jednak bezcelowe. Teren został pod władzą Guerilleros. Niestety siły oddziałów partyzanckich zostały bardzo nadwątlone wskutek epidemii, która wybuchła wśród oddziałów. W okresie tym można było przekonać się o wielkiej solidarności i dobrej organizacji Guerilleros. Na wiadomość o epidemii dowództwo oporu pospieszyło zagrożonym terenom z wielką pomocą, a republikańscy lekarze zorganizowali sanitarną ekspedycję ratunkową.

S. O. S. WOLNYCH LUDZI

Walka na półwyspie Iberyjskim trwa. Z za Pirenejów dochodzą nas odgłosy walki. Jednocześnie jednak słychać również jęki ludzi miłujących wolność, którzy za swe przekonania i ideały męczą się i cierpią w zapchanych więzieniach i obozach koncentracyjnych. Tymczasem ciemięzcy różnych narodowości, a przeważnie Niemcy, znaleźli w ostatnim faszystowskim gnieździe azyl i korzystają z ostatnich chwil wolności. Ludzie wolni ślą przez Pireneje do Europy tragiczny sygnał S. O. S.

Czy Hitler żyje?

NOWY JORK 4. 9. (ZAP). Jest to tytuł wielkiego filmu propagandowego, nakręconego przez Towarzystwo „Warner Brothers". Nagrano już wersję hiszpańską, portugalską, niemiecką i czeską, a dalsze wersje są w przygotowaniu. Ten interesujący montaż aktualności, starych filmów i nowych scen zwraca uwagę świata, że jeśli Hitler rzeczywiście nie żyje, to pozostała jego nazistowska „nauka" i wielu nią zarażonych.

Film ukazuje ćwiczenia młodych hitlerowców w Niemczech i poza Niemcami, okropności obozów koncentracyjnych i inne strony panowania hitlerowskiego. Zagraniczni korespondenci w Hollywood przyznali temu filmowi „Najwyższą nagrodę pokoju świata". (ic)

Z tajemnic ostatniej wojny

Tajne posiedzenie Rady

Pomimo tego wszystkiego, co zostało dotąd napisane na temat Mussoliniego, jego prawdziwe oblicze nie jest jeszcze dobrze znane. Uwydatnia go dopiero znaleziony niedawno protokół z tajnego posiedzenia Rady Przybocznej Mussoliniego, dotyczący przygotowań do wojny z Grecją.

Oto wierne tłumaczenie dokumentu:

„Sekretarz — Protokół z zebrania w gabinecie Duce, w pałacu weneckim 15 października 1940 r., 18 roku ery faszystowskiej, o godz. 11-tej. Obecni: Duce, Ekscelencje: Ciano, Badoglio, Seddu, Jacomoni, Visconti Prasca — sekretarz: ppułk. Trombetti".

Po omówieniu wstępnych przygotowań wojskowych, zebrani przeszli do kwestii sprowokowania wojny.

„Duce: — Akcje te muszą być prowadzone naraz. Znacie ducha żołnierzy greckich?

Prasca: — To nie żołnierze którzy lubią się bić.

Duce: — Jeszcze jedna rzecz. Po ustaleniu daty, chodzi o to, by wiedzieć, w jaki sposób możemy naszym działaniom nadać pozory konfliktu nie do uniknięcia. Ogólne usprawiedliwienie jest w fakcie, że Grecja jest sprzymierzeńcem z naszymi wrogami, którzy używają jej baz i t. d., lecz trzeba nam jeszcze zajścia, któreby pozwoliło nam powiedzieć, że przychodzimy do Grecji, by zaprowadzić tam porządek. Jeśli dacie radę stworzyć takie zajście — to dobrze, jeśli nie — to sprowadza się do tego samego.

Jacomoni: — Mogę zrobić coś na granicy: zajścia między Camariotami a władzami greckimi.

Prasca: — Przygotowaliśmy broń i bomby fabrykacji francuskiej dla sfingowanego ataku.

Duce: — To wszystko ma oczywiście wartość całkowicie względną. To może stworzyć tylko małą zasłonę dymną. Dobrze będzie, jeśli jednak potraficie to zrobić w ten sposób, by był pretekst dla zapalenia lontu.

Ciano: — Kiedy zajścia mają nastąpić?

Duce: — 24-go.

Ciano: — 24-go będzie zajście graniczne.

Duce: — Nikt nie uwierzy w ten zbieg okoliczności, lecz dla usprawiedliwienia o charakterze metapsychicznym powie się, że trzeba było wreszcie dojść do takiej konkluzji.

W tego rodzaju operacjach trzeba działać z całą stanowczością — to jest tajemnica udania się, jakakolwiek byłaby pomoc z zewnątrz.

Prasca: — Działania zostały przygotowane w taki sposób, że stworzą wrażenie piorunującej klęski w kilka dni.

Duce: — Biorąc pod uwagę odpowiedzialność, którą biorę na siebie w tej sprawie, nakazuję wam nie przejmować się nadmiernie stratami ludzkimi, — będąc zresztą zwykle troskliwym nawet o życie jednego żołnierza.

Mówię wam to dlatego, że czasami dowódca zatrzymuje się, myśląc o wielkich stratach, które poniósł.

Prasca: — Dałem rozkaz, by bataliony atakowały bez przerwy, nawet gdyby przeciwko nim były całe dywizje"!

Ciąg dalszy tego jest nam dobrze znany. Bohaterski lud grecki bronił się prawie samotnie przez pół roku, nim nie zdusiły jego oporu dywizje niemieckie.

Atak na Grecję był początkiem końca ery faszystowskiej we Włoszech. R. W.

Ostatni dzień procesu Amona Goetha

Oskarżyciele żądają kary śmierci

Po wznowieniu rozprawy zabrał głos pierwszy oskarżyciel prok. Siewierski. Zwrócił on uwagę na to, że w ramach tego niezwykłego procesu, gdzie trzeba sądzić uosobienie zła, bestialstwa, wyrafinowania — wcielenie biblijnego szatana, musi zapaść wyrok według zasad etyki i sumienia. Przykładne ukaranie tego zbrodniarza jest wolą nie tylko narodu, ale całego świata cywilizowanego. Oskarżony bowiem jako niezwykły przestępca o niespotykanym ogromie zbrodni stanął na zwyczajnym proceduralnym procesie korzystając z pełni praw. Ma on udowodnione wszystkie zarzuty. Potwierdził je szereg świadków, niedobitków systemu stosowanego w obozie Goetha. Jeżeli ocaleli, to nie jest to zasługa oskarżonego, albowiem robił on wszystko, aby zginęli. Dzieło zbrodni, które ukazało się na sali sądowej przeszło wszystkie oczekiwania.

GOETH ZNUDZONY

Goeth wywodom prokuratora zaczął przysłuchiwać się z zainteresowaniem, później zaś okazuje wyraźną obojętność, ze znudzeniem czyszcząc paznokcie.

Prokurator określa osk. jako uosobienie małości myśli i uczuć. Nieprzeciętność oskarżonego polega jedynie na nieprzeciętnej miarze woli czynienia zła.

Gdyby nie hitleryzm — mówi prokurator — to Goeth w kawiarni wiedeńskiej czyniłby zwykłe burdy i nie zostałby tak nieprzeciętnym zbrodniarzem. Znalazł się on jednak w szeregu zbrodniarzy, którzy wykorzystali jego predestynację do zła. Stał się ludobójcą.

GOETH — LUDOBÓJCA

Ludobójstwo jest przestępstwem nowym, ojcem ludobójstwa jest Hitler, matką — germańska idea imperializmu, a piastunką jest pruska bezwzględność i buta. Ludobójstwo wymaga organizacji masowej, działającej z precyzją, mogło ono być realizowane tylko przez taki typ, jak Goeth. Można bowiem było ludobójstwo podnieść do konieczności wojennej, ale trzeba było do tego mieć ludzi chętnych. Nie jest ono zabijaniem dla samego zabijania. Miało określony cel. Służyło do ugruntowania władzy germańskiej nad światem. Ludobójstwo dla Goetha stało się ulubionym zajęciem dla sportu, zespolił patriotyczne uczucia z rozkoszą zabijania. Goeth nie jest sadystą. Był on zbrodniczym sportowcem. Był w najjaskrawszej rzeczywistości panem życia i śmierci. Oskarżony jest psychicznie najzdrowszy i jako taki zasmakował w dziele zabijania.

BRAK LITOŚCI I MIŁOSIERDZIA

W słowach prokuratora zbrodnicza sylwetka oskarżonego występuje coraz wyraźniej. Obok czynnika nadmiernej władzy cechuje go zupełna amoralność. Do dziś nie pozostał takim, jakim był w obozie, nie umiejącym odróżnić dobra i zła. Goeth nie zna litości i miłosierdzia. W sztukę mordowania włożył wiele pomysłowości i gorliwości. Zabijając ludzi bez przyczyny. Kłamstwem jest, że musiał stosować zabijanie jako represje. Na tle zbrodniczej działalności oskarżonego powstaje paradoks życiowy. Obóz koncentracyjny był normalnym życiem wobec życia więźniów w obozie pracy. Stało się to dzięki temu, że Goeth przemyślnością i złą wolą umiał przekroczyć rygory obowiązujące w obozie koncentracyjnym.

OGRABIANIE WAŻNIEJSZE OD ZABIJANIA

Pierwszą czynnością Goetha było zawsze zabieranie kosztownych przedmiotów mordowanych ofiar. Do źródeł urzędowych grabieży oddawał tylko to, co było mniej wartościowe. Starał się zebrać kapitał do późniejszego wygodnego życia.

Z zeznań wynikała jeszcze jedna chęć oskarżonego. Starał się on obalić dowody okrucieństwa przeciw Polakom, przedstawiając swoje metody jako rozgrywkę między hitleryzmem i narodem żydowskim. Prokurator zwraca silną uwagę na to, że krzywda nie dzieliła się na krzywdę Żydów lub Polaków. Była to krzywda obywateli polskich, gnębionych tym samym systemem.

OBÓZ KONCENTRACYJNY HAŃBĄ LUDKOŚCI

Ciężar gatunkowy działań oskarżonego podlegał temu samemu umyślnemu zamiarowi — zupełnej eksterminacji. Naród polski w zamiarach Hitlera stał w kolejce do zagłady.

Zbrodnicza była sama instytucja obozu koncentracyjnego. Jest on hańbą ludzkości niezależnie od tego komu i czemu służy i gdzie się znajduje. Każde bowiem więzienie jest zamachem na podstawowe prawo człowieka do wolności.

ROZKAZ NIE UCHYLA ODPOWIEDZIALNOŚCI

Kończąc swoje wywody zwraca prokurator uwagę na stronę prawną czynów Goetha. Popełnione one zostały w czasie, gdy nie było dekretu z 44 roku, który eliminuje powoływanie się na rozkaz wyłączający odpowiedzialność. Rozkaz zbrodniczy nie uchyla odpowiedzialności za zbrodnie. Uznanie winy Goetha nie narusza prawa międzynarodowego. Nie narusza praw człowieka. Żaden z uczynków nie może być tłumaczony koniecznością wojenną, ponieważ agresja Niemiec była wielką zbrodnią. Na zakończenie przemówienia zwrócił się o karę śmierci.

PODWÓJNA ROLA OSKARŻONEGO

Po krótkiej przerwie zabrał głos drugi oskarżyciel prok. Cyprian. Rolę Goetha określił jako rolę podwójną. Z jednej strony likwidował on krwawo getto, z drugiej zaś niektórych niby dobroczyńca przyjmował do obozu, który mógł się wydawać chwilowym schronieniem przed terrorem. Prokurator podkreślił z naciskiem, że przez wszystkie zeznania świadków przewija się sprawa Goetha. Kto nie uszanuje dziecka, nie godny jest nazwy człowieka.

Oskarżony nie miał szacunku nie tylko dla ludzi, ale i dla kultu i pamiątek religijnych. Nikt inny nie wpadłby na tak makabryczny pomysł, jakim było brukowanie jezdni nagrobkami. W dalszych słowach podaje prokurator bilans działalności oskarżonego. Wykazuje typowo niemieckie myślenie oskarżonego, według którego tylko Niemcy są ludźmi, inne narody nie zasługują na miano człowieka. Oskarżony jest przykładem głębi zgnilizny moralnej narodu niemieckiego. Proces obecny jest procesem pochodnym wielkiego procesu w Norymberdze, który dał wstrząsający obraz upadku moralnego.

JEDYNA ZAPŁATA — ŻYCIE

Pod ochroną majestatu Rzeczypospolitej stanął przed Sądem najbardziej typowy przedstawiciel narodu niemieckiego. Nie ma dla niego żadnego tłumaczenia, że ziemia, na której popełniał zbrodnie była niczyją. Polskie oddziały walczyły na wschodzie i na zachodzie. Naród polski reprezentowany był przez swoją władzę za granicą, a w okupowanym kraju żyła wola oporu. Konwencja haska była i jest prawem obowiązującym człowieka, choć nie ma ona sankcji karnej.

Oskarżony popełniał swoje czyny świadomie. Może zapłacić za nie tylko życiem, bo cywilizowane społeczeństwo więcej nie wymaga. Po tym wniosku drugiego oskarżyciela rozprawę przerwano do popołudnia.

OBROŃCY MAJĄ GŁOS

Po wznowieniu przewodu sądowego zabrał głos obrońca oskarżonego Dr Pokorny. Zwrócił on uwagę na szczególnie trudne zadanie obrony, która z obowiązku wyświetlić musi prawdę materialną tak, aby zaistniało przekonanie, że oskarżony po tak zbrodniczym dziele stoi przed Najwyższym Trybunałem w Polsce wobec najliberalniejszych zasad.

W dalszych wywodach mówca powołuje się na zeznania niektórych świadków, wykazując, że nie znali oni przyczyn ani okoliczności wielu wypadków i daje obraz Goetha jako człowieka gwałtownego i nieopanowanego. Wiele z ofiar nie może iść na rachunek Goetha, ponieważ zostały zgładzone przez policję. Kończąc zwraca się obrońca do Najwyższego Trybunału o przyjęcie tego materiału do oceny.

ZAGADKA DUSZY ZBRODNIARZA

Drugi z obrońców Dr Jakubowski powołując się na wolę ustawy, która każe przytoczyć wszystko, co może służyć obronie oskarżonego, usiłuje rozwiązać zagadkę duszy oskarżonego. Podkreśla, że sprawy Gotha nie można rozpatrzeć z pominięciem momentów, które kształtowały psychikę narodu niemieckiego. Było to przekonanie, że tylko silny ma prawo do życia, a wojna jest gwałtem nieznającym granic, a Niemcy są nadludźmi. Obrońca powołuje się na słowa Hitlera, które zwalniały Niemców z hamulców moralnych.

Reasumując swoje wywody obrońca podkreśla, że Goeth zatracił swoją osobowość, działając z rozkazu, pod naciskiem i kontrolą, a nawet z obawy przed przełożonymi. Na zakończenie składa wniosek, aby Najwyższy Trybunał zechciał rozpatrzeć momenty, które u oskarżonego jak u każdego Niemca mają specyficzny ciężar gatunkowy, jest to kult autorytetu i świętość rozkazu.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEGO

Po krótkiej przerwie przewodniczący Trybunału udzielił głosu oskarżonemu. Goeth spokojnym i opanowanym głosem oświadcza, że może odpowiedzieć tylko słownie, ponieważ nie miał tyle czasu co oskarżyciel, aby sprowadzić świadków odwodowych. Na obronę podaje, że nie znajdował się na liście zbrodniarzy, o których wydanie domagała się Polska. W strefie amerykańskiej, postępowanie przeciw niemu zaczęło się w Dachau. W dalszych słowach Goeth oczyszcza się z kolejnych zarzutów dotyczących obozu polskiego i żydowskiego, mówiąc o wyżywieniu w obozie, protestuje przeciw oświadczeniu świadka Bibersteina, że wartość kaloryczna wyżywienia w obozie wynosząca 2.000 kalorii nie wystarczała do utrzymania życia. Dla przykładu podaje, że dziś ludność niemiecka w strefie amerykańskiej otrzymuje 1.200—1.500 kalorii.

DOBROCZYŃCA DLA WIĘŹNIÓW

Dobry stan wyżywienia w obozie spowodował niską śmiertelność. Goeth troszczył się o niego osobiście, tak jak o stan zdrowotny rozbudowując obóz w szybkim tempie. Goeth zaprzecza, jakoby do domu publicznego przymuszano więźniarki, natomiast podaje, że były to kobiety sprowadzone z miasta i uprawiające nierząd.

W dalszych słowach usiłuje się Goeth wybielić z zarzutu rozstrzeliwań, mówiąc, że bezplanowe egzekucje nie zgadzałyby się z planem szybkiej rozbudowy obozu.

Wszystkim świadkom zarzuca osk. powoływanie się na relacje zasłyszane i podawanie małej ilości faktów naocznie widzianych. Odpowiedzialność za czyny zrzuca Goeth na wydane zarządzenia i rozkazy. Tylko ci mogą być odpowiedzialni, którzy je wydali, ale nigdy żołnierz, który je wykonywał — jest ciekawe — mówi Goth, że wszyscy ustawodawcy zrzucają dziś odpowiedzialność na wykonawców. Wątpię, czy w przyszłych wojnach żołnierz będzie się pytał swego przełożonego o istnienie praw czy będzie wykonywał rozkazy.

Odpowiedzialność za likwidację ghetta w Krakowie i Tarnowie zrzuca Goeth na płk. Hasse. Z zarzutu przywłaszczania sobie cudzego mienia uwoża się za oczyszczonego przez sąd niemiecki.

Reasumując swoje wywody stwierdza Goeth, że oficerowie i podoficerowie nie mieli możności uchylić się od odpowiedzialności za wykonanie rozkazu, oraz że więźniowie obozu płaszowskiego mają do zawdzięczenia swoje życie temu, że udało się zapobiec epidemii. Przy tej sposobności broni Goeth Dr Grossa, naczelnego lekarza obozu płaszowskiego, który ostatnio otrzymał wyrok śmierci. Nie mam interesu — mówi Goeth — ujmować się za Żydem, ale sprzeciwia się to memu poczuciu sprawiedliwości, aby pokutował on za winy niepopełnione.

Na zakończenie swoich wywodów zwraca się Goeth do Najwyższego Trybunału z podziękowaniem za świetnych obrońców. Dziękuje również za wzorowe traktowanie go przez władze więzienne i strażników.

Goeth stwierdza, że władze niemieckie, zachodnie i zamorskie mogłyby wziąć przykład tego traktowania! Może się to przyczynić — mówi Goeth — do pojednania narodów więcej, niż uroczyste zapewnienia.

Na pytanie przewodniczącego, o jaki wyrok prosi, Goeth twardo odpowiada, że wydanie wyroku spoczywa w rękach Najwyższego Trybunału. Na tym sesję zamknięto. Ogłoszenie wyroku nastąpi w czwartek

PRZERWANY KONCERT

W godzinach rannych na Wawelu zgromadziły się rzesze młodzieży szkolnej, aby posłuchać koncertu. Odegrano menuet Paderewskiego oraz koncert skrzypcowy w wykonaniu Niemczyka, jednakże skutkiem deszczu dalsza część koncertu nie odbyła się.

STUDIUM LEŚNE W PAŁACU

Istniejące Studium Leśne w ramach Wydziału Rolnego w Krakowie zostaje przeniesione z nowym rokiem akademickim do pałacu Szyszko-Bohusza, gdzie znajdą miejsce pomieszczenia uczelniane oraz internatowe. Oddział Leśny skupiający dotychczas 60 akademików — zostanie prawdopodobnie w najbliższym czasie zupełnie usamodzielniony, a więc niezależny od Wydziału Rolnego. Dyrektorem Oddziału Leśnego jest prof. Szymkiewicz równoczesny dyrektor Instytutu do Badań Leśnych.

Przypomnienie o PPOK

Wojewódzki Komitet Obywatelski Prem. Pożyczki Odbudowy Kraju przypomina, że zadeklarowane na P. P. O. K., a rozłożone na raty kwoty winny być wpłacone najpóźniej do dnia 5. 9. br. Po tym terminie nie będą przyjmowane żadne wpłaty. — Niewpłacenie pełnej zadeklarowanej kwoty spowoduje, że uprzednio wpłacone raty, przelane zostaną na rzecz Skarbu Państwa.

Wszyscy, którzy subskrybowali P. P. O. K. winni się zgłosić po odbiór dyplomu za pełnienie obywatelskiego obowiązku, do Miejskiego Komitetu PPOK ulica Szpitalna 15.

(o. d.)

Za mało!

Mało, niezmiernie mało przyniosła zbiórka niedzielna na odbudowę stolicy. Woj. Kom. Odbudowy Warszawy apeluje do społeczeństwa krakowskiego, aby tak, jak w innych miastach, poparło szczerze akcję zbiórkową i nie szczędziło grosza, gdyż cel jest naprawdę ważny i piękny. W »Dziekance«, którą Kraków ma odbudować w Warszawie będzie mieszkać niezamożna, kształcąca się młodzież z całej Polski, a przede wszystkim młodzież krakowska. (o. d.)

Kartkowa spekulacja

Dzięki wprowadzonym w życie nowym instrukcjom o rozdzielnictwie kart żywnościowych i ścisłej kontroli, epidemia nadużyć na tym tle, polegająca bądź na pobieraniu kart podwójnych, bądź też na wydawaniu ich osobom nie uprawnionym — zmniejszyła się wydatnie. Tym nie mniej od czasu do czasu znajdują się jeszcze amatorzy na nieuczciwą drogą zdobyte karty.

Np. w Starostwie Powiatowym w Puławach inspektorzy Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu stwierdzili kradzież 50 kart żywnościowych, które następnie sprzedano na wolnym rynku. Ponadto brak było ewidencji wydawanych kart jak również przedkładane Urzędowi Wojewódzkiemu rozliczenia niezgodne były z istotnym stanem rzeczy. — Winnymi b. pracownikami Starostwa zajął się prokurator, oraz komisja specjalna do walki z nadużyciami oraz szkodnictwem gospodarczym.

Podobnie postępował jeden z wójtów w pow. Prądnickim, który fabrykowawszy szereg martwych dusz pobierał na nie karty żywnoś. [illegible] przywłaszczając sobie wydawane na nie artykuły. Sprawę skierowano do prokuratora.

Izba Rzemieślnicza kształci nowych fachowców

Istniejący przy Izbie Rzemieślniczej referat szkoleniowy prowadzi akcję dokształcania zawodowego i podnoszenia poziomu kulturalnego rzemieślników, przeprowadzaną wspólnie z Instytutem Rzemieślniczo-Przemysłowym w Krakowie, szczególnie przez urządzanie kursów zawodowych, odczytów i wykładów.

Początkowy okres po odzyskaniu niepodległości obejmował prace organizacyjne i przygotowawcze. Zaś w czerwcu 45 r. rozpoczęła się właściwa akcja szkoleniowa.

Od tego czasu zostało przeprowadzonych 8 kursów, których trwanie przeciągnęło się do pierwszych miesięcy 1946 r. Z wyżej wymienionych kursów 6 odbyło się w powiecie, po zostałe przypadają na miasto Kraków. W ten sposób zorganizowano 3 kursy w Jordanowie przygotowawcze do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Ilość godzin na tych kursach wyniosła 582 przy 116 słuchaczach.

Następnie zorganizowano 2 kursy w Białej: przygotowawczy do egzaminów czeladnicz[illegible] mistrzowskich oraz kurs kro[illegible] [illegible]skiego i męskiego. Liczba godzin nauki wyniosła 200 godzin przy udziale 97 słuchaczy. Zorganizowano kurs przygotowawczy do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich w Myślenicach, obejmujący 115 godzin nauki przy 43 słuchaczach.

Na terenie Krakowa zorganizowano następujące kursy: stolarski, kurs kroju i szycia damskiego, 2 kursy przygotowawcze do egzaminów w zawodzie krawiectwa męskiego i damskiego, oraz takie same kursy w zawodzie fryzjerskim, fotograficznym i bieliźniarskim. Ogólna liczba godzin nauki na wymienionych kursach wyniosła 1192 godziny przy 109 słuchaczach.

Na szczególną uwagę zasługuje kurs radiotechniczny, który miał za zadanie przygotować specjalistów w tej dziedzinie. Na kursie powyższym, liczącym 600 godzin nauki, wziąło udział 25 słuchaczy. Kurs ten stał na niezwykle wysokim poziomie i po egzaminach uczestnicy uzyskali tytuł techników radiowych.

Akcja kursowa spotykała się z pewnymi trudnościami ze względu na zubożenie warstw rzemieślniczych. Również osiedlanie się rzemieślników na terenach ziem odzyskanych przyczyniło się do osłabienia zainteresowania się kursami po unormowaniu się stosunków ogólnych. Szczególnie spodziewane jest ożywienie na prowincji, gdzie wielu kandydatów nie miało możności uczęszczania do szkół dokształcających i obecnie zmuszeni są do dokształcania się w drodze kursów.

Wielkie znaczenie w akcji dokształcania zawodowego mają prowadzone przez Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy wzorowe pracownie warsztatowe dla szkolenia uczni rzemieślniczych a mianowicie: ślusarnie, ślusarnia samochodowa, stolarnia, drukarnia, introligatornia, pracownia fotograficzna oraz pracownia konserwacji tkanin i haftów.

Pracownie te są jednocześnie udostępnione za niską opłatą właścicielom zakładów rzemieślniczych nie posiadających własnych urządzeń maszynowych.

Po 6-letniej przerwie wznowiona została działalność pracowni psychotechnicznej w Krakowie, która po doprowadzeniu do stanu używalności zdekompletowanej częściowo zniszczonej aparatury i materiału testowego, przeprowadza badania uzdolnienia zawodowego u uczniów wstępujących na naukę rzemiosła. (Sz)

O pomoc dla młodzieży akademickiej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Tow. Przyjaciół młodzieży szkół wyższych w II Domu akademickim w Krakowie. Na zebraniu był obecny wojewoda krakowski Dr Pasenkiewicz, który jest przewodniczącym Towarzystwa.

W imieniu obecnych prezesów Bratniej Pomocy U. J. AG. AN. ASP., Politechniki, Wyższej Szkoły Muzycznej Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, przemówił obywatel Deszcz, witając wojewodę. Prezes Bratniej pomocy U. J. podkreślił przychylne stanowisko wojewody do spraw akademickich i wyraził nadzieję, że istotne problemy zostaną rozwiązane przy czynnym poparciu obywatela Wojewody.

Dr Pasenkiewicz stwierdził, że zna bolączki młodzieży akademickiej i zrobi wszystko, by jej przyjść z pomocą.

W toku obrad przedstawiciele Bratniaków poszczególnych uczelni przedstawili swe potrzeby.

Jako najważniejsze kwestie wyłonione zostały: sprawa pomieszczeń, aprowizacji, stypendiów i wydawnictw.

Następnie przemówił sekretarz towarzystwa ob. Czermier, który przedstawił zakres działalności towarzystwa i jego możliwości związane z funduszem uzyskanym ze strony czynników urzędowych. Ob. Czermier podkreślił, że liczy na pomoc społeczeństwa, które zawsze okazywało wielkie zainteresowanie i zrozumienie dla spraw akademickich.

Towarzystwo będzie w ramach możliwości udzielać swej pomocy tym wszystkim, którzy ze względu na dobre postępy i trudne warunki materialne (nie kierując się w żadnym wypadku protekcją) na to zasłużą.

W toku obrad wyłonione zostały jeszcze sprawy uboczne mianowicie: podkreślono dziwny stosunek Zarządu Miejskiego, który nie stosuje żadnych zniżek w opłatach za gaz i światło, co w dużym stopniu obciąża fundusze akademickie, powodując konieczność czerpania ze środków przeznaczonych na aprowizację.

Jednocześnie poruszona była sprawa nadmiernych opłat tramwajowych Za przykład przytoczono stolicę, gdzie za okazaniem legitymacji akademickiej przejazd tramwajowy kosztuje 1 zł. Również kwestie uzyskania zniżek kolejowych poza okresem wakacyjnym były jednym z tematów obrad.

Znając trudne warunki młodzieży akademickiej i ofiarność Krakowian wierzymy, że fundusze Tow. Przyjaciół Szkół Wyższych wzrosną dzięki poparciu całego społeczeństwa, dając tym samym możność udzielenia pomocy najbardziej potrzebującym.

Kto będzie mistrzem?

Finałowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu krakowskiego cieszą się zrozumiałym zainteresowaniem sympatyków 3 klubów finalistów, a to: Cracovii, Wisły i Garbarni. Jak można wnioskować z dotychczasowych wyników spotkań obecna sytuacja w piłkarstwie krakowskim różni się nie wiele od przedwojennej. Wisła, Cracovia i Garbarnia bowiem są tymi trzema klubami, których nazwy zawsze można było znaleźć w tabelach rozgrywek ligowych przed wojną. Były takie okresy, że któryś z klubów przeżywał kryzys ale trwało to nie długo. Po odmłodzeniu składu drużyna taka wracała do formy, przysparzając rodzinnemu miastu liści do wieńca laurowego za niezaprzeczalny prymat w polskiej piłce nożnej. Teraz po wojnie mimo ogólnego obniżenia poziomu gry, zainteresowanie piłką nożną jest bardzo duże, a zwłaszcza — o ile możemy się orientować na podstawie sprawozdań nadsyłanych z innych miast, że i w tej dziedzinie Kraków przoduje wyraźnie.

Kto będzie mistrzem Krakowa? Oto pytanie, które zadają sobie zwolennicy piłki nożnej, przeprowadzając w związku z tym zaciekłe dyskusje. Wynikiem rozmów i sporów są rozmaite koncepcje na temat kształtowania się tabeli rozgrywanych finałów oraz jej końcowy obraz. Należy nadmienić, że całkiem zrozumiałym objawem wśród rozmawiających bywa faworyzowanie klubu, którego jest się członkiem czy też sympatykiem.

Nie chcemy iść w ślady p. h. s. ze „Startu", który w sprawozdaniu z zawodów Cracovia — Wisła usiłuje przeprowadzić proroczo dowodzenie, że właśnie bramka strzelona Rybickiemu w ostatnich minutach gry zadecyduje o tytule mistrzowskim. Nie stawiamy na żadną z drużyn, ale chcemy, by mistrzostwo zdobyli ci, którzy okażą się najlepszymi na zielonej murawie boiska.

Dla orientacji podajemy tabelkę z pierwszej rundy rozgrywek:

1) Wisła 2 gry 3 pkt, st. br. 3:1
2) Cracovia 2 gry 3 pkt, st. br. 2:1
3) Garbarnia 2 gry 0 pkt, st. br. 0:3.

W dniu jutrzejszym na boisku Wisły ta ostatnia zmierzy się z Garbarnią. Początek zawodów o godz. 16.30.

Ze sądu

Wojskowy Sąd Rejonowy na rozprawie dnia 27.VIII rozpatrzył sprawę Kury Piotra, Kury Stanisława, Wojnarowskiego Władysława i Wojnarowskiej Romualdy.

Oskarżony Kura Piotr i Stanisław od bliżej nieustalonego czasu, do dnia 6.XII.45 r. w Mniszkowie, powiat Miechów, w czasie wojny, bez zezwolenia władzy, posiadali wspólnie broń i amunicję, jeden karabin z uciętą lufą, oraz jeden pistolet. Bronią tą dopuścili się szeregu gwałtów i wymuszeń w Brzesku Nowym, w Górce Stagniowskiej, Ciborowicach i Nękanowicach. Sąd skazał ich na łączną karę więzienia przez lat 10 dla każdego. Natomiast osk. Wojnarowskiego Władysława i osk. Wojnarowską Romualdę uniewinnił. (o. d.)

Za przechowanie broni

Dnia 28 sierpnia Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie skazał:

Misiukalskiego Andrzeja, zamieszkałego w Krakowie za to, że w dniu 10.IX.1945 r. posiadał bez zezwolenia władzy broń palną, pistolet, który należał do żołnierza Armii Czerwonej, na karę więzienia przez 1 rok i 6 miesięcy, oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 2 lat.

Michalską Stanisława na karę więzienia przez 7 miesięcy za to, że od grudnia 45 r. do 12.VII.46 r. bez zezwolenia władzy przechowywał broń, 1 karabin, czym dopuścił się przestępstwa z art. 4 par. 1 Dekretu z dn. 13.VI.46 r. (o. d.)

repertuar KIN krakowskich

od czwartku 29 sierpnia 1946 r.

Świt — „ŚLUBY KAWALERSKIE".

Scala i Wanda — „ZYGMUNT KŁOSOWSKI".

Uciecha — PODWODNY PATROL.

Gdańsk — RENA.

Wolność — BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

Apollo i Sztuka — „HONOLULU".

Warszawa — film pt. SZCZĘŚLIWA 13.

Początek programów: Scala: godz. 15, 17 i 19. — Apollo, Uciecha: 16, 18, 20. — Pozostałe kina: 15,30, 17.30, 19.30.

Poranki w niedziele i święta: Apollo i Sztuka godz. 11.30; pozostałe kina z wyjątkiem Scala i Wolność godz. 12.

Przedsprzedaż w biurze Przedsprzedaży, Kraków, ul. Wiślna 2, od godz. 9—11.30 na dzień bieżący i od 12—16 na dzień następny.

Radio

na dzień 5. września 1946 r. (czwartek).

6.00 Sygnał czasu, pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.35 Koncert orkiestry wojskowej. 6.57 Sygnał czasu. 7.00 Muzyka poranna. 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości. 7.35 Koncert życzeń. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.30 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Chwila muzyki. 11.45 Pogadanka wychowawcza. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Pieśni i arie w wyk. Ignacego Dygasa. 12.55 „5 minut poezji". 13.00 „Na ziemiach odzyskanych". 13.15 Z życia Narodów Słowiańskich. 13.25 Koncert południowy. 14.00 „Diabelska sztuczka" — pogadanka dla dzieci Stanisława Nowaczyka. 14.15 Audycja dla młodzieży. 14.30 Reportaż. 14.40 Rezerwa. 14.50 Rozmaitości. 15.00 Odczyt rolniczy. 15. 15 Koncert solistów. W programie muzyka słowiańska. Wykonawcy Stokowska Nina (skrzypce), Muller Alfred (fortepian). 15.45 Art. dra Józefa Mężyka pt. „Państwowa Komisja Weryfikacyjno-kwalifikacyjna dla kandydatów do szkół wyższych. 15.50 Muzyka ludowa z płyt. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Recital fortepianowy Edmunda Reslera. 16.55 „Rozmowy z przechodniami o poezji" — Reportaż w oprac. Zdzisława Nardellego i Heleny Wielowieyskiej. 17.10 Mozaika muzyczna. 17.50 Odbudujemy Warszawę. 17.55 „Ze świata radia". 18.00 Kącik świetlicowy. 18.10 „Jak zostałem pisarzem" felieton autobiograficzny Jerzego Andrzejewskiego. 18.30 Muzyka kameralna. 19.00 „Nauka przy głośniku. 19.30 Audycja słowno-muzyczna pt. „Wspomnienia z sali koncertowej" (Paganini — Liszt) w opracowaniu profesora Franciszka Łukasiewicza. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 „Nasze pieśni" w wyk. Heleny Warpechowskiej. 20.45 „Sąd nad Janarnikiem" — słuchowisko według Henryka Sienkiewicza w oprac. Zbigniewa Kopalko. 21.10 Muzyka. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą". 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Program na jutro. 23.30 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. Hymn i zakończenie programu.

Samopomoc Chłopska dzieciom

W ramach działalności referatu kulturalno - oświatowego przy Zarządzie Powiatowym Zw. Samopomocy Chłopskiej pracuje sekcja „pracy kobiet".

W bieżącym roku na terenie sekcji prowadzona była akcja dziecińców na wsi, celem odciążenia matek w okresie najgorętszych prac na roli.

W tym celu zorganizowano 10 ośrodków kolonijnych, które objęły 500 dzieci. Dziecińce prowadziły specjalnie przeszkolone wychowawczynie na dwumiesięcznych kursach zorganizowanych przy Kur. Okr. Szkolnego.

Akcja ta trwała w miesiącu lipcu i sierpniu i została przeprowadzona kosztem przeszło 100.000 zł uzyskanych z Centr. Zw. Sam. Chłopskiej. Również Spółdzielnie gminne wydatnie przyczyniły się do podniesienia warunków wyżywienia dostarczając szeregu produktów.

Szczególnie należy podkreślić udział Spółdzielni Gminnej w Ruszczy, która dostarczała bułki dla dzieci przez cały okres bezpłatnie.

Dziecińce te jak wspomnieliśmy czynne były w okresie żniw. Obecnie część ich została zamknięta, a część przekształcona na przedszkole stałe w Dojazdowie, Krzysztoforzycach, Łuczanowicach, Wadowie i Ruszczy.

Dziecińce mieściły się w budynkach szkolnych i zabudowaniach resztówek w Krzysztoforzycach. W związku z zamknięciem akcji dziecińców w dniu 1 września wzięli udział przedstawiciele Woj. Zarządu Sam. Chłopskiej, Powiatowego Zarządu Sam. Chłopskiej, Zarządu Spółdzielni w Ruszczy oraz rodzice.

Dzieci wystąpiły z bogatym programem artystycznym urozmaiconym tańcami, deklamacjami i śpiewem.

Po występach dzieci odbył się wspólny podwieczorek.

Rozwój przemysłu chłodniczego

Posiadający niezmiernie poważne znaczenie dla rozwoju naszego życia gospodarczego przemysł ten dysponuje obecnie 8 zakładami, w tym 2 nieczynne, o ogólnej powierzchni chłodzonej 16.450 m kw., niechłodzonej 22.000 m kw. Zdolność produkcyjna tego przemysłu, wynosząca 461.400 m kw miesięcznie, została wyzyskana w 54,1 proc. Stan zatrudnienia wynosił ostatnio 420 pracowników, co oznacza pewien wzrost w stosunku do poprzednich miesięcy.

Podkreślić należy, że wykonanie planów w przemyśle chłodniczym zostało wykonane z nadwyżką, t. zn. do dnia 1 czerwca w 137,2 proc. jeśli chodzi o ilość i 124 proc. pod względem wartości. Na ogólną ilość zaplanowanych na roku 1946 250 tys. m. kw. miesięcznie, do dnia 1. 6. br. wykonano 124.693 m kw.

Niewykorzystanie możliwości produkcyjnych przez przemysł chłodniczy, mimo ogromu potrzeb w tej dziedzinie, jest spowodowane koniecznością przeprowadzenia szeregu częściowo będących w toku inwestycyj.

Ogólna suma przewidzianych na ten cel średnioterminowych kredytów w ramach akcji inwestycyjnej, zaprojektowanej przez Centralny Urząd Planowania, wynosi 20 milj. zł. Częściowo kredyt ten został już zrealizowany.

Taryfa pocztowa

Z dniem 1 września 1946 została podwyższona taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna.

W taryfie pocztowej wprowadza się następujące zmiany:

Opłata za list zwykły w obrocie krajowym podwyższona zostaje z 3 zł. na 5 zł.

Kartki pocztowe 3 zł.

Opłata za list zwykły w obrocie zagranicznym podwyższa się z 6 zł. na 10 zł., kartki pocztowe z 3 na 6 zł.

W taryfie telegraficznej i telefonicznej wprowadza się następujące zmiany.

Opłata za wyraz telegramu zwykłego podwyższa się z 2 zł. na 3 zł. Pilne telegramy mają opłatę dwukrotnie wyższą aniżeli normalne.

Abonament telefoniczny wynosi 390 zł. miesięcznie, a ponadto 2 zł. za każdą rozmowę miejscową.

Opłata za instalację telefoniczną w Krakowie wynosi jednorazowo 4.000 zł.

Opłaty za rozmowy międzymiastowe podnosi się od 50—100% zależnie od odległości.

JEDYNE LICEUM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO OGŁASZA WPISY

Państwowe 3-letnie Liceum Wiejskiego Gospodarstwa Kobiecego w Zbylitowskiej Górze, jedyne na terenie województwa krakowskiego otwiera z początkiem września pierwszą klasę licealną do której będą przyjmowane kandydatki od 16-tego roku życia po ukończeniu gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego. Nauka bezpłatna. Przy szkole czynny internat. Dla najzdolniejszych uczennic przewidziane stypendia. (a)

dziś w TEATRACH

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO — godz. 19 „Grube ryby" — komedia M. Bałuckiego z J. Leszczyńskim.

TEATR STARY — godz. 19. „Niebieski lis" — komedia Herczega. Gościnny występ M. Gorczyńskiej i St. Daczyńskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta „Codziennie o 5-tej" Hennequina i Vebera.

„GROTESKA" (ul. Skarbowa 2) — godz. 19,15: „Kraina Uśmiechu" Franciszka Lehara.

TEATR 16 KOŁOBRZESKIEGO P. P. — godz. 18.30: Wiezk na tyłach" — komedia muzyczna H. Leńskiej, muz. Z. Miłosa.

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 21 sierpnia 1946
Sygn. I 3 Zg. 419/46

OGŁOSZENIE

Sąd Grodzki w Krakowie na wniosek Henryki Trauber zamieszkałej w Krakowie Al. Mickiewicza 59, wszczął postępowanie o stwierdzenie zgonu jej męża Menasza Traubera, syna Lei i Dawida, ur. dnia 13. marca 1886 w Samborze, ostatnio zamieszkałego we Lwowie który został w r. 1942 w sierpniu zabrany przez Niemców i wywieziony do Bełżca, gdzie miał zginąć.

Wzywa się wszystkie osoby, które by miały wiadomości o wymienionym, by w terminie do jednego miesiąca doniosły o tym Sądowi.

Po upływie tego terminu Sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sędzia Grodzki
(E. Kurski)

Sąd Grodzki w Krakowie O. I,
dnia 2. września 1946 r.
Sygn. I 1 Zg 1049/46

ZARZĄDZENIE POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU

Ludwika Birnbaumowa, urodzona dnia 19. sierpnia 1907 w Krakowie, wdowa po płp. Dawidzie, córka Hermana Hirscha i Salomei z Marguliesów zamieszkała w Krakowie, ul. Wielopole nr. 30, miała zginąć po wysiedleniu jej z Wieliczki do Skawiny i załadowaniu do pociągu skierowanego do Bełżca w sierpniu 1942 w Bełżcu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek jej siostry Romany Stelzerowej zam. w Krakowie przy ul. A. Potockiego L. 7, postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby od jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sędzia grodzki
Dr St. Krzywdziński

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej. Konto P. K. O. nr IV. 813, na które można przesyłać prenumeratę „Naprzodu" i należytość za inseraty.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—14615